

Ceny Kurjera
we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub
Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie:
Dziś: NPM. Loretański
Jutro: Damazego p.
Pojutrze: Maksentego.

Grecko-satolickie:
Stefana m.
Paramona m.
Andreja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, aziki gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarzabki, guszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 46 m.
Zachód „ o 3 g. 59 m.
Barometr 764 Pogoda.

Fantowania za podatki.

Donosiliśmy już o tem, że golarzom lwowskim, którzy opłacali dotychczas niespełna 10 zł. podatku, podniesiono takowy nagle, bez stępnienia do 52 zł. rocznie. Podniesiono także i innym przemysłowcom podatek w taki sposób. Zrozumielibyśmy takie postępowanie w Ameryce, gdzie nieraz w przeciągu kilku lat z osady tworzy się olbrzymie miasto — ale Lwów przecież w ostatnich kilku latach nie podniósł się znowu tak bardzo, ażeby poszczególnym przemysłowcom, kupcom, czy rękodzielnikom można podnosić podatek pięciokrotnie. Byłoby to jeszcze do pojęcia, gdyby równocześnie z nagłem tem podwyższeniem podatku wyszło rozporządzenie, ażeby wszyscy musieli golić wasy, a może i głowy. Skoro jednak dotychczas o wydaniu takiego ukazu myśleć nie można, to słusznym jest żal golarzy, którzy twierdzą, że klientela ich w ostatnich latach nie tylko pięciokrotnie się nie zwiększyła, lecz przeciwnie się zmniejszyła, gdyż coraz więcej golarń powstaje w naszym mieście.

Przeciw tak nagłemu i niestosunkowemu podwyższeniu podatku wnieśli golarze rekurs pisemnie, a oprócz tego była deputacja u wiceprezydenta kraj. dyrekcji skarbu p. Korytowskiego, który przyrzekł uwzględnić słuszne zażalenia. Zanim jednak odpowiedź na rekurs nadeszła, egzekutorzy z ramienia magistratu jawili się u poszczególnych golarzy z żądaniem, ażeby zapłacili podatek za II. półrocze 1892 podług skali podwyższonej. Biedaków, którzy na to przygotowani nie byli i pieniędzy nie posiadali — fantowali egzekutorowie w ten sposób, że pozapisywali w golarniach krzesła i lustra, a niektórym zabrali nawet przedmioty te, należące do zarobkowania wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy.

To już nadużycie — i zwracamy się do p. prezydenta miasta, ażeby hamował energię egzekutorów, którzy przecież wiedzieć powinni — że nikt na stojąco i bez lustra golić nie może. Golarze udali się znowu z żalami do p. Korytowskiego, który przyrzekł im, że uda się do magistratu z poleceniem, aby biedaków wśród zimy nie ciśnięto. Niektórzy z nich nie mają gotówki na sprawienie sobie odzieży, interesa gorzej idą, aniżeli kiedykolwiek, a tu zabrac i im chcą na wysrubowane podatki ostatni sprzęt i to taki, bez którego zarobkować nie mogą. Sprzeciwia się to najwyraźniej ustawie.

Z Warszawy

donosi *Dziennik Poznański*:

Nigdy rufyfikacyjne i w ogóle represyjne wysiłki rządu nie ujawniały się w sposób tak bezwzględny. Okoliczności charakterystyczne, towarzyszące tłumieniu przez rząd cholery, są między innymi wymownym tego dowodem. Pod pozorami rewizji sanitarnej wchodziła policja do domów prywatnych i przetrząsała pilnie papiery, poszukując nie źródła zarazy, lecz... objawów polskości. Oberpolicmajster Kleigels w jednym z hoteli warszawskich znalazł jakiś niepotrzebny śmietnik, kuszawki, czy pralnię nieobieloną i (o zgrozo!) dwa napisy polskie na drzwiach, które naturalnie uderzyły rewizora jako najwyraźniejsze i najgroźniejsze z „przecinków cholerycznych“. Wiadomość o tym gorszącym wypadku najprzód w miejscowej

Gazecie policyjnej, a następnie we wszystkich codziennych pismach była opublikowana.

W Lublinie ogłoszenia o przebiegu epidemii wraz z rozporządzeniami sanitarnymi, porozlepiane na rogach ulic, brzmiały w dwóch językach: rosyjskim i... żydowskim. Gdy zarząd gminy izraelskiej w Warszawie, przystępując do zbierania składek w celu urządzenia tymczasowego szpitala cholerycznego, przedstawił policji kwitarjusz polski, kazano go zastąpić kwitarjuszem rosyjskim i dano tym sposobem po raz setny, czy tysięczny, do zrozumienia, że żyd, w Polsce od wieków osiadły, oprócz jarzma rosyjskiego, nie ma nic wspólnego z narodowością polską.

Różne gwałty podczas silniejszego grasowania cholery, dokonywane szczególnie na żydach przez reprezentantów policji, pod pozorem ochrony sanitarnej, były na porządku dziennym. Pod Puławami np. izraelitę, uciekającego przed dezynfekcją, potłuczono i zęby mu wybito; gdzieindziej znów dwóch żydów na śmierć zdezynfekcjonowano.

Ale te i tym podobne (któżby je wyliczył!) wypadki możnaby podciągnąć pod objawy: po pierwsze charakteryzującego dzisiejszy rząd rosyjski antysemityzmu, powtóre rygoru, mającego na celu stłumienie epidemii. Lecz do jakiej kategorii zaliczyć zawichzenia, które miały miejsce w Ostrowie (gub. siedleckiej, pow. włodawskim), gdzie sędzia pokoju (tak!) niejaki pan Żeltobruchow podszczuwał ludność chrześcijańską przeciw żydom i w korespondencji do *Dniw. Warsz.* (nr. 214), oraz w raporcie do gubernatora obwiniał gminę izraelską o rozmyślne zanieczyszczenie studzien w celu rozszerzenia zarazy pomiędzy chrześcijanami? Wprawdzie śledztwo urzędowe uniewinniło żydów, *Dziennik* zmuszony był odwołać fałszywą wiadomość, ale fakt podburzania jednej warstwy ludności przeciw drugiej w każdym razie nastąpił i pozostawił po sobie w wielu umysłach głębokie ślady, nie dające się zatrzeć żadnymi sprostowaniami.

Widzimy tedy, że nasi opiekunowie wschodni z takiego nawet, demonicznej trwogę siejącego i pełnego grozy, nieszczęścia, jakim jest epidemia, nie wahają się korzystać, w celu tem większego skłócenia różnych warstw ludności miejscowej i zatarcia zewnętrznych śladów egzystencji żywiołu polskiego.

Nieraz odczuwając na własnym karku niemordowaną pracę katowską naszych wrogów, zapytujemy samych siebie: czy też oni wiedzą co robią? czy doznają czasem wyrzutów sumienia? czy kiedykolwiek, w szczególności, wyjątkowym poczuciu prawdy, oceniają właściwie swe czyny? Obecnie przychodzi mi na myśl jeden szczegół świeży, który w pewnym (aczkolwiek skromnym) stopniu mógłby posłużyć za podstawę do twierdzącej na to pytanie odpowiedzi. Z pod pras drukarskich wychodzi teraz na widownię przekład polski dzieła p. Blocha p. n.: „kredyt melioracyjny w cesarstwie rosyjskiem etc.“. Przy końcu rozdziału, traktującego o hodowli bydła, jest uwaga, którą dosłownie wypisujemy: „Pod względem *świń Rosja posiada wybór ras i gatunków, najzupełniej zadowolający*“ Zdanie to pan Iwanowski, jeden z najbystrzejszych i nawiątrawniejszych cenzorów (mówimy bez ironji), całkowicie a nieodwołalnie przekreślił. Dlaczego? Czyby się rzeczywiście, jako przedstawiciel narodowości rosyjskiej, do brudnych, godność ludzką poniżających czynów względem nas poczuwał?! Jeżeli tak, przyklaskujmy szczerze narodzinom samowiedzy, i tuszmy sobie, że nam wkrótce lepiej będzie.

Z Litwy

piszą 3. bm. do *Dzien. Pozn.*:

„Od 1. listopada rb. starego stylu komisje poborowe rozpoczynają zwykle swą czynność na Litwie, a trwa ona mniej więcej cztery tygodnie. Każdy powiat podzielony jest na kilka rewirów i w każdym z nich po ukończeniu czynności zaliczonym do czynnej armji każą przysięgać na wierność carowi, poczem puszczają ich do domu aż do 8. (20.) grudnia. W ten sposób każdy nowozaciężny ma mniej więcej cztery tygodnie czasu do pożegnania się z rodziną i przygotowania na drogę. Katolików zaś, którzy przed popem w cerkwi przysięgać nie chcą, wysyłają za karę do powiatu i tam cały czas aż do rozestania po pułkach trzymają ich czy to w koszarach, czy też na policji lub nawet w więzy pod pozorem, że innego miejsca nie ma. Czynnicy opór ten, nazywany przez nich pogardą dla panującej religji, przypisują fanatyzmowi. Właściwie jednak pochodzi to z bardzo naturalnej u oponentów obawy, by po przysiędze przed popem nie uznano ich za dobrowolnie nawróconych na prawosławie, czego zresztą bywały i bywają ciągle jeszcze liczne przykłady. Lat temu kilka jeden z wyższych wojskowych opowiadał mi, że do jego okręgu wojennego przysłano kilku rekrutów jako prawosławnych, którzy oświadczyli, że są katolikami i jako tacy życzyli sobie wykonać przysięgę przed księdzem. Sprawa oparła się o generała. Okazało się, że są ze wsi w Białostockiem, gdzie ów generał stał kwaterą przez kilka lat przed ostatnią wojną rosyjsko-turecką i dlatego wiadomo mu było, że nie tylko w tej wsi, ale w całej okolicy prawosławnych nie było. Prośbę ich zatem uwzględnił i w spisie pomyłkę w wyznaniu sprostować kazał. Nie wszyscy jednak dowódcy mają takie ludzkie poglądy. Wielu podobne reklamacje uważa za czyn niesubordynacji wojskowej i surowo za to karze. Komisje poborowe znowu często w swej gorliwości nawracania idą znacznie jeszcze dalej. W roku zeszłym późnym wieczorem przejeżdżałem przez miasteczko, w którym właśnie ukończono pobór. Droga moja prowadziła około cerkwi. U wrót jej kilkudziesięciu parobczaków broniło się zawzięcie przeciw uradnikom, starostom i dziesiętnikom, wypychającym ich przemocą do cerkwi. Walka toczyła się zewnątrz i wewnątrz cerkwi z akompanjamentem rosyjskich i chłopskich komplementów. Zaciekawiony, poprosiłem stojącego na uboczu chłopa o wyjaśnienie.

— A to, proszę pana, oni nie chcą przysięgać przed popem — odrzekł.

— Czemu?

— Mówią, że katolicy, a naczałstwo powiada że prawosławni.

Czekałem końca walki, która się skończyła zwycięstwem prześladowanych. Z głośnym okrzykiem: „Nu chłopcy razem!“ — przełamali szyki napastników i wydobyli się z po za ogrodzenia cerkwi. Opowiadali mi, że zwabiono ich fortelem aż do samych drzwi, a gdy tu się zatrzymali i żadne namowy, ani groźby nie poskutkowały, by do cerkwi weszli, kazano ich przemocą wepchnąć. Pytali mnie ze łzami w oczach:

— Czy to być może, panie, żeby to od cara wychodziło?

— Cóż miałem im na to odpowiedzieć? Przyszło mi tylko na myśl, że gdyby car choć na początku roku zaprowadził w państwie swem prawo



wolność druku, to dowiedziałby się o takich rzeczach, o jakich może ani mu się nie śniło“.

Karabiny żydowskie.

W dalszym ciągu przesłuchany prezydent policji von Richthofen oświadcza, że on co do przedłożonej broszury Ahlwardta zajął stanowisko wyrażające dlatego, gdyż nie chciał być użytym za rodzaj awangardy w sprawie antysemitycznej.

Świadkowie hr. Hohenthal i Weckerbarth nie przypominają sobie zupełnie szczegółów rozmowy, w każdym razie rozmowa toczyła się już po ogłoszeniu broszury Ahlwardta.

Świadek Paasch kupiec, przeciw któremu po kilkakroć odraczano proces o obrazę kanclerza, ministrów i posłów, popełnioną przez ogłoszenie broszury: „O prusko-żydowskim poselstwie“, zeznaje, że mu Hohenthal i Weckerbarth mówili w jaki sposób Löwe i Kühne z łatwością oszukują komisję odbiorczą.

Prokurator zwraca uwagę świadka, że wówczas jeszcze żadna komisja odbiorcza nie funkcjonowała. Przesłuchanie Paascha zajęło całą godzinę. Publiczność podczas jego zeznań wybuchała homerycznym śmiechem, tak, iż przewodniczący widział się zmuszonym rozstawić czterech stróżów bezpieczeństwa wśród publiczności. Paasch opowiada następnie o „Alliance israelite“, że ona wydała rozkaz zabicia cara Aleksandra II., że ona uknuła tajny związek przeciw obecnie panującemu cesarzowi niemieckiemu. Niemcy miały już nawet jednego żydowskiego ministra oświaty (Gossler). Każdy żyd, który przeciw „Alliance israelite“ występuje, bywa wprost mordowanym, ale ten żyd, który 10 marek wkładki płaci, może popełniać przestępstwa rozmaite i państwo oszukiwać, gdyż będzie brany w obronę przez innych żydów, przez żydowskich adwokatów, a nawet oficerów, których jest także dosyć, chociaż są chrześcijani.

Przewodniczący przerwał następnie przemówienie Paascha, gdyż prokurator oświadczył, że będzie musiał żądać tajności rozprawy, bo uważa enuncjację świadka za zaburzenie porządku publicznego. Następnie zeznają oficerowie z ministerjum wojny, którym Hohenthal miał opowiadać o owej rozmowie i w rezultacie oświadczać, że była mowa o karabinach wojskowych a nie o karabinach. Obronca oświadcza, że ma nowe dowody prawdy, między nimi oświadczenie węgierskiego ministra, że po dwakroć odrzucał rząd 20.000 sztuk karabinów z powodu nieużyteczności tychże. Trybunał zastrzegł sobie powzięcie uchwały w tym względzie. Przeciw Salingowi redaktorowi „Kleines Jour-

nal“ wytoczyła prokuratorja śledztwo w kierunku krzywoprzysięstwa, gdyż o odwiedzinach swoich u Ahlwardta miał podać nieprawdziwe szczegóły.

KRONIKA.

Także sprostowanie. Od p. Leona Syroczyńskiego otrzymaliśmy byli następujące pismo: „Sprawozdanie o odbytem posiedzeniu komitetu fundacji im. Kościuszki jest tyle niewiernie w *Kurjerze Lwow.* podane, żem nie proponował urządzenia zabawy tańczącej na cel fundacji, ani nikt na posiedzeniu wniosku tego nie stawiał. Konstatowałem to sam, konstatował przewodniczący, p. prezydent m. Lwowa“.

Na podstawie tego listu zamieściliśmy onegdaj sprostowanie w myśl życzeniu p. Syroczyńskiego, tymczasem znajdujemy w korespondencji *N. Reformy* z d. 5. bm. następujący ustęp, który cytujemy dosłownie:

„Następnie postawił p. *Syroczyński wniosek, który wywołał ożywioną i nader interesującą dyskusję. Wniósł on, aby urządzić zabawę z tańcami na rzecz fundacji, na to odpowiedział mu p. Opałek, że prawdopodobnie zabaw z tańcami w tym roku wcale nie będzie, gdyż myśl „żałoby narodowej“, poruszona przez wiec młodzieży, znalazła oddźwięk wśród publiczności. Sekcja komitetu obywatelskiego, urządzająca obchód listopadowy postanowiła nawet wnieść w plenum komitetu wniosek, o uchwalenie żałoby narodowej w roku 1893 jako w 100 rocznicę rozbioru Polski i 30 rocznicę powstania styczniowego.*

Dr. Małachowski sprzeciwił się także wnioskowi p. Syroczyńskiego: Odezwał się poważny głos za żałobą narodową, czekajmy co o tem powiedzą sfery, które mają tu głos decydujący, jeśliby zaś fundacja kościuszkowska wzięła się w tę sprawę, urządzając zabawę z tańcami, naraziłaby się na słuszny zarzut agitowania za jakimiś partyjnemi zapatrywaniami. Zabierało w tej sprawie głos kilku innych mowców, wyrażając się w duchu przychylnym żałobie narodowej, oświadczając, że zastosować się tu należy do uchwały „komitetu obywatelskiego“.

W *N. Reformie*, ani też w innych pismach lwowskich nie prostował wcale p. Syroczyński i byłoby fenomenalną rzeczą, gdyby o tem byli pp. Opałek i dr. Małachowski tak obszernie mówili, jeżeli — jak p. Syroczyński twierdzi, nikt takiego wniosku nie stawiał. Sprostowanie to jest najlepszym dowodem, do czego doprowadza system sprostowań bez... względnych.

Prezesem towarzystwa wzaj. pomocy słuchaczy kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie wybrany został p. Bernolak Antoni.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej towarz. galic. lekarzy, odbędzie się dziś o g. 6. wiecz. (Rynek l. 10).

Równe prawo dla wszystkich. We Lwowie istnieje bardzo słuszne zarządzenie, że konie zaprzężone do sanek, zaopatrzone muszą być w dzwonki, by ostrzegać przechodniów. Stosując ten przepis aresztują każdego chłopka, który ze wsi bez dzwonka sankami przyjedzie. Po ostatnich śniegach ek. poczta wysłała na miasto dziesiątki stosownie urządzonych sanek, w których zbierają listy ze skrzynek. Sanie te z natury rzeczy muszą szybko jechać, a konie nie są zaopatrzone w dzwonki. Jak to łatwo o nieszczęście, zbyt rzadko byliby dodawać. Zwracamy na to uwagę odnośnie władzy.

Ochotnicza straż ogniowa „Sokoł“. W niedzielę 11. bm. odbędzie się w sali ochotniczej straży ogniowej „Sokoł“ (Rynek l. 17. I. piętro) wieczorek muzyczno-deklamacyjny ku uczczeniu 62 rocznicy powstania narodowego 1830/31 r. z współudziałem panny P., pp. K. Bojarskiego, Madury, p. Manna, tudzież towarzyszącego „Echo“. Program: 1. Przemówienie wstępne, prezes dr. A. Zgórski. 2. Śpiewy patriotyczne, chór męski „Echa“. 3. J. Lubowski: Fantazja na temat „Pomoc dajcie mi rodacy“, odegra na fortepianie pna P. 4. Deklamacja, p. Madura. 5. a) Noskowski: „Koleś“, b) Wyszyński: „Moja gwiazdka“, mazurek, odśpiewa p. K. Bojarski czł. „Echa“. 6. Solo flet z akomp. fortepianu, p. Mann. 7. Śpiewy patriotyczne, chór męski „Echa“. Początek o godz. 7. wieczorem. Krzesła dla pań. Wstęp wolny za zaproszeniami.

Magistrat lwowski ogłasza: Dnia 11. listopada. o godz. 9 rano, przydybał Jan Mech, dozorca domu pod l. 5 przy ulicy Rzeźniczej dziecię płci męskiej, wyznania mojżeszowego, około 2 lat liczące, odziane w spencerek, spodni i buciki, głowa chustką okryta, stojące w przedsiönku na I. piętrze w rzeczywistości l. 5 ul. Rzeźnicza, a pozostawione bez żadnej opieki. Ktoby o sprawie — porzucenia względnie rodzicach i pochodzeniu dziecięcia miał jaką wiadomość, zechce się zgłosić w którymkolwiek komisariacie lub w biurze VI. departamentu magistratu.

Znaczna upadłość. Z Przemyśla donosi tamtejsza *Gazeta*: D. 3. bm. popołudniu zgłosił budowniczy p. M. Pilecki z żoną upadłość. Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i w sferach przemysłowych wywarła ogromne wrażenie, bo upadłość Pileckiego zachwiała bytem materialnym wielu mniejszych przedsiębiorców i rzemieślników pozostających z nimi w stosunkach. M. Pilecki po osiedleniu się w Przemyślu skoncentrował w krótkim czasie cały ruch budowlany w swem ręku. Tym sposobem — co zresztą za zasługę p. M. Pileckiemu poczytać należy — zbudował on nowe dzielnice, jak np. ulicę Cichą, szereg domów okazałych przy wybrzeżu Franciszka Józefa, mnogo kamienie przy ulicy Długiej; ulicy Dobromilskiej, ulicy Świętojańskiej, ulicy Trzeciego Maja, ulicy Mickiewicza i placu na „Bramie“. Wykonał także kilka budowli publicznych dla

27)

DZIELNA KOBIEĆ.

POWIEŚĆ.

Przez

Sewera.

(Ciąg dalszy.)

Rano o dziesiątej zjawił się Knajpkiewicz.

— Pałacowy kundysie wylegujesz się, choć słońca nie ma. Ja od ósmej rano smarowałem swoje „landszafty“, a raczej dwie krowy, cielę i pędzącą je dziewczynę, jako stafaż na tej żółtawo-soczystej zieleninie.

Adam otworzył oczy i usiadł na łóżku.

— Śniłem, że jestem u siebie w Zalesiu.

— I cóż?

— Nic, nic, wyspałem się, odpocząłem, czuję się rześki, swobodny... Droga, tyle nowych wrażeń. Dziękuję ci kochana Knajpko za pamięć o mnie.

Zerwał się i zaczął ubierać.

— Adaś, powiem ci prawdę, chciałem cię widzieć w dzień. No i gnała mię ciekawość. Rad-bym pierwszy zobaczyć twoją robotę!

— Myślałem o niej. Idź do gospodyni popros o dółtko, młotek i kawę dla mnie. Mam wściekły apetyt.

Knajpkiewicz przyniósł młotek i dółtko, zabrał się gorączkowo do odbijania paki.

Weszła Kätti, wesoła, pachnąca, uśmiechnięta szczęściem; cała w perkalikach wyświeżona.

Perkaliki i suknia robiły przyjemny szelest. Szła prosto do pokoiku Adama. Kończył się ubierać.

Postawiła tacę z kawą, obejrzała się, przysu-

nęła, nadstawiła wilgotne usteczka do pocałunku... Jeszcze raz, jeszcze raz i jeszcze raz... pogłaskała go pieścizliwie ręką po twarzy, przeszła do pracowni.

Knajpkiewicz rozbił pakę. Pomagała mu złożyć ramy, wyjąć płótno, rozwinąć je i przybić.

Wszedł Adam, Kätti zabrawszy filiżankę po wypitej kawie, posyłając mu nieznacznie ręką całusa, wybiegła.

— Nie była ciekawa nawet okiem rzucić na płótno — odezwał się Adam.

— Także chciałaś, niemiecka filisterka.

— Mówisz, że mnie kocha.

— Ależ idjoto, skąd się tu wzięłaś? Nie rozumiesz, że właśnie dla tego, że cię kocha, nie patrzy na twe obrazy. Co jej po obrazach komiku, jeżeli ma ciebie?

Ostatni gwoździł przybił.

— A teraz dajmy pokój wszystkim niemkom, patrzmy!

Adam utkwiał wzrok w twarzy przyjaciela, czekając wyroku. Knajpkiewicz patrzył w obraz. Zbliżał się, oddalał, głową kręcił, mlaskał ustami... Nareszcie włożywszy ręce w kieszenie, odwrócił się do Adama.

— Oblagowałeś mnie.

— W czym?

— Pisząc żeś zgłupiał, tuczony bekasami.

— Bo co, mów prędko.

— Nie udawaj, mój drogi. Kompozycja jest, a z płótna musi być obraz.

— Stachu!

— A kiedyż to ja oblagowywałem przyjaciół? Każdy prawdziwy talent sprawia mi frajdę, jestem nim dumny i cieszę się naprzód upokorzeniem Niemców.

— Nic w nim nie widzisz? Patrzące przecie.

— Zaczekaj, nic mi nie mów, nie chcę pa-

trzeć twemi oczyma. Zostaw mi czas, w ciągu twej roboty przejrę i powiem ci co zobaczę. Przecież do pioruna wierzyś w moją szczerłość.

— I w przyjaźń — dodał Adam. — A prócz tego wierzę w ciebie, w twój artystyczny zmysł, w poczucie piękna i twoją szlachetną radość z pokonania formy.

— Patrz skąd wziąć model na tę pół nagą dziewczynę?

— Skąd? — znalazłeś się kropce.

— Kätti nie zechce?

— Bekasy widocznie wydziobały ci mózg.

Uszczęśliwiona pokaże ci białość karnacji swego ciała i jego linie, idjoto. Kätti numer, rozumiesz? Ta jasna plama na obrazie, te wysunięte na pierwszy plan, przepyszne kształty ciała kobiecego, wściekle robią wrażenie... A teraz do Julka i do starego. Starego do dryndy, przywieziemy tu. Stary lubi młodość i talent, a każde jego słowo trzeba brać na wagę. Niekoniecznie, abys go ślepo słuchał, ale w tem co powie, jest rzecz. Do Julka dryndą. Tyś teraz bogacz, a zadawać szyku Niemcom moja słabość... Wiesz z naszego Guduli robi się bryndza.

— Taak, szkoda chłopca. Gdy był pod okiem starego, zdawało się, że coś będzie.

— A bez starego bryndza. Nie pierwszy on i nie ostatni.

Z wysokości dryndy Knajpkiewicz siedząc obok Adama patrzył z pogardą na przechodzących fili-strów, zajętych sprawami i troskami dnia.

— Patrz Adam, jaki ze mnie zakuty łeb, zapomniałem dotąd spytać się ciebie o żonę.

— Pytaj się — odparł Adam.

— Ciekawy z ciebie numer. Pytać się łatwo, ale co? Chyba, że ona cię musi kochać?

— Dla czego?

— Bo przecież inaczej nie puszczałaby cię z

wojska i gminy a w ostatnich czasach w spółce z p. K. Zollnerem i M. Meisnerem otrzymał budowę nowego gimnazjum.

Przy tak rozgałęzionem przedsiębiorstwie zatrudniał p. M. Pilecki setki rzemieślników i robotników, przysparzał zarobku liczny dostawcom, podał sposobność niejednemu do otwarcia warsztatu, pracowni, słowem był osi, około której wirował cały niemal fabryczny ruch budowlany lat ostatnich. Oczywiście, że prowadzenie podobnego interesu wymagało znacznych nakładów, a ponieważ przeważną część budowy stawił p. M. Pilecki w celach spekulacyjnych, aby je po wykończeniu pozbyć, co nie zawsze zaraz uskutecznić się dało, musiał on kapitał uwieczony zastępować pożyczkami zaciągniętymi już nie w instytucjach finansowych, bo te wymagały hipoteki, tylko u lichwiarzy takiego rodzaju jak Boruch, Maler, Berisch Lindenbaum, żydów i niestety także u lichwiarzy katolików, płacąc tym pijawkom po 15% i 20%.

Wobec niskich cen ugodzonych za budowę z lichwiarskiego procentu opłacanego od kapitału inwestycyjnego, tracił p. M. Pilecki w ogóle na przedsiębiorstwach i gdy w dodatku nastąpiła w roku bieżącym deprecjacja budynków, spowodowana hiperprodukcją budowlaną, runął. Lichwiarze, którzy podobnie krukowi zwietrzyli zły stan majątkowy p. M. Pileckiego na kilka tygodni przed zgłoszeniem upadłości postarali się o zaspokojenie swoich pretensyj, mówią, że jeden z nich, wiedząc dokładnie, iż p. M. Pilecki w konkurs popadnie, kilkoma kamienicami i wymuszeniem na p. M. Pileckim ustępstw pokrył siebie a z uszczerbkiem dla reszty wierzycieli. Pasywa jak słyhać wynoszą 220.000, aktywa zaś 170.000. Zresztą wiadomo nam, że p. Pilecki z pewnością nie byłby popadł w trudne położenie, gdyby nie długa choroba, która go przykuła do łoża.

Sympatyczny papier listowy sprowadził handel pp. Dorskowskiego i Niederreutera w Przemyślu. Na kartkach widnieje znak wodny, przedstawiający herby Polski, Litwy i Rusi, okolone napisem: „Boże zbaw Polskę“.

Obchody narodowe. Z Przemyśla piszą nam: Dorocznym zwyczajem urządziły uczennice zakładu wychowawczego p. Zofii Bohdan Iwanickiej wieczorek ku uczczeniu pamięci Mickiewicza. Wieczór ten wypadł okazale i ogólnie bardzo się podobał, a chociaż wstęp był ograniczony dla kółka wybranych, to jednak sala była przepelniona. Po gorącym przemówieniu p. Popeckiej, nastąpiły produkcje młodych wychowanek zakładu. Z obfitego dosyć programu wypadły bardzo udatnie chóry i deklamacja M. Ziemiańskiej „Z dymem pożarów“ ilustrowana fortepianem. Pięknie wypadł również śpiew solowy jednej z wychowanek, która odspiewała Żeleńskie-

domu i do tego nie dawała mamony. Kobietom potrzebne są w domu lby męzowskie, po to, aby mogły na ich kolki ciosać, rozumiesz?

— Rozumiem.

— Czy ona naprawdę taka wielka dama, jak ją zrobiłeś na płótnie?

— Naprawdę.

— Może to i lepiej, niż gdyby była filisterka, o której możnaby powiedzieć: numer *gesund* i nic więcej. Jak ty z nią rozmawiasz?

— Po polsku — odpowiedział Adam spokojnie.

— Myślałem, że po łacinie. Bierzesz mnie na kawał, ala przyjdzie i na mnie kolej.

W pracowni a raczej kwadratowej izbie oświetlonej z powały, leżał rozciągnięty na kozetce Julek, trzymając w jednej ręce paletę, w drugiej pędzel. Leżał i patrzył nieruchomo w obraz. Na widok wchodzących kolegów zerwał się.

— Adaś tylko bez blagi — zawołał. — Komunały nie dla nas.

— Cały wór komunałów zostawiliśmy w dryndzie. Wyrzyj a przekonasz się — rzekł Knajpkiewicz.

Julek poprowadził swych gości na dogodnie miejsce do patrzenia na obraz.

Adam stał zapatrzony długą chwilę, w końcu wyciągnął rękę do kolegi.

— Tegom się nie spodziewałem. Jak długo bawites w Paryżu?

— Cztery miesiące.

— A ja pięć zmarnowałem, opychając się, jak mówi Knajp, słoniną i bekasami. Niech mnie piorun trzaśnie...

Usiadł, łokcie oparł na kolana w dłonie ukrył twarz.

— Adaś, ty wobec mnie będziesz rozpaczał — przemówił wzruszony Julek.

— Będę, nie przez głupią zazdrość, tego nędznego uczucia nie mam w sobie, lecz z żalu nad

go „Czarną sukienkę“. Dochód w kwocie przeszło 27 zł. obrócony został na cele dobroczynne: połowę przeznaczyła pani Iwanicka dla biednych sierót, a drugą na rzecz towarz. szkoły ludowej.

W niedzielę 11. bm. odbędzie się staraniem Czytni ludowej w sali teatralnej w Wieliczce wieczorek muzykalno-wokalno-dramatyczny, celem uczczenia pamięci Mickiewicza.

Uzupełniając doniesienie ze Stryja nadmieniam korespondent tamtejszy, że powiedzenie: „Zwycięscy lub zwyciężeni, nie podamy wam bratniej dłoni“, wyszło z ust nie śp. generała Jeziorańskiego, ale Langiewicza, w pierwszej jego odezwie po objęciu dyktatury.

Zmarli. W Poznaniu zmarł radca zdrowia dr. Władysław Świdzki. W r. 1848 brał udział w ówczesnej walce i był w bitwach pod Miłosławiem, Wrześnią i Książem, a sprawił się w nich bardzo walecznie. Czynnym też się zajmował, dopóki mu zdrowie służyło, sprawami publicznymi.

W Wiedniu zmarł właściciel znanych szkół fortepianowych, Edward Horak, mając lat 52. Horak urodził się w Czechach i usilną pracą dobił się zaszczytnego w wiedeńskim świecie muzykalnym stanowiska.

Filipina z Bogusławskich Koszowska, zmarła w Zastawnie w 65 r. życia.

Zabójstwo. Z Wisłoka pow. sanockiego donoszą nam: Leśny w Wisłoku zastrzelił własną żonę przez drzwi, kiedy ta nie chciała puścić go do izby. Leśnego aresztowała żandarmerja z Komanczy i odstawiła do sądu w Bukowsku.

Ofiara mrozu. W siole Mareniczenach, powiatu wyżnickiego, znaleziono na polu zwłoki wieśniaczki Marji Łuzak. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła, że denatka usnęła na polu i zmarła.

Śmierć pod lodem. Mieszczanin miasta Seretu, Henryk Rühr, przechodził tymi dniami przez zamrażającą rzekę Seret, gdy naraz lód się załamał i nieszczęśliwy wpadł do wody, gdzie też utonął.

Uniwersytet czerniowiecki. Rada gminna w Czerniowcach poleciła burmistrzowi Kochanowskiemu poczynić odpowiednie kroki celem uzupełnienia wszechniczy tamtejszej fakultetem medycznym. Kochanowski oraz deputacja profesorów uda się tymi dniami do Wiednia, aby sprawę przedłożyć ministrowi oświaty.

Cudowny rabin w opałach. Ubiegłej soboty rozegrała się w Sadagórze komiczna scena, której wynik sprowadził niemiłą katastrofę dla jednego z tamtejszych chasydów. Pewien rotmistrz stacjonowany tam dragonów jest amatorem sztuki fotograficznej i szukając do swego zbioru scen charakterystycznych, umyślił odfo-

tografować cudownego rabina sadagórskiego w chwili, kiedy otoczony żydami wychodzi w sobotę z bóżnicy. Scena to dla artysty ciekawa. Rotmistrz ustawił tedy aparat przed bóżnicą i czekał. Ale rabin, bawiący w bóżnicy, dowiedział się o tem i oświadczył, że nie da się odfotografować. Wysłał więc parlamentarza, aby rotmistrza odwiedził od zamiaru, a gdy to nie pomogło, postanowił przebyć w bóżnicy do wieczora. I rzeczywiście siedział wewnątrz, wytrzymując uparcie niezwykle obłędnie. Niewiadomo, toby był zwyciężył, gdyby nie „intermezzo“, jakie tymczasem zaszło. Oto jeden z chasydów wybiegł przed bóżnicę i począł brzydkimi wyrazami lżyć rotmistrza, który wówczas zapomniał już o aparacie i rabinie, pobiegł na posterunek żandarmerji i polecił aresztować chasyda za publiczną zniewagę. Tak się też stało, ale tymczasem rabin wymknął się z bóżnicy i pobiegł do domu — niefotografowany.

Metropolita Morariu-Andriewicz w Czerniowcach wyraził życzenie ustanowienia nowej posady w konsystorz, a mianowicie „archireja-pomoenika“, którego zadaniem byłoby zastępstwo metropolity w sprawach duchownych. Wybrano już nawet komitet z czterech członków, którzy mają ułożyć terno kandydatów na powyższą posadę, a terno to metropolita zamierza przedłożyć cesarzowi celem nominacji. Rzezonny komitet składają: radca konsystorza Bejan, prof. Enzebjusz Popowicz, archiprezbyter Reus-Mirca i prefekt Draczyński.

Donosząc o tem, organ Rusinów *Bukowyna* pisze: „Gorliwie stara się metropolita Morariu-Andriewicz, ażeby polityka rumunizatorska, którą zainaugurował w konsystorz, broń Boże, z nim nie ustała. Przedstawieni przez komitet kandydaci będą, oczywiście, rumunizatorami i jeden z nich, jeżeli się podstęp powiedzie, będzie na przód archirejem pomocnikiem, a następnie następcą metropolity i będzie dalej prowadził tę samą politykę, która tak wiele zła przyniosła Rusinom“. *Bukowyna* dalej dowodzi, że metropolita już istotnie się postarzał i czas najwyższy, ażeby dobrowolnie przeszedł na emeryturę, ale miejsce jego powinien zająć człowiek niezależny i bezstronny.

Zatrucie sublimatem. Prof. Albert w Wiedniu cierpiał od dłuższego czasu na dolegliwości żołądkowe, oprócz tego zaszły pewne zmiany na paznokciach i naraz wypadły mu trzy zdrowe zęby. Okazało się, że to są wyniki koniecznego zatrucia się sublimatem, którego profesor zmuszony jest używać niemal codziennie przy najrozmaitszych operacjach u swoich pacjentów.

Galimberti, nuncjusz w Wiedniu, otrzymał z Watykanu urzędową wiadomość, że na najbliższym konsystorz zamianowany będzie kardynałem.

Proces o miliony. Znany w Wiedniu przedsiębiorca budowl, baron Schwarz, wniósł tymi dniami do sądu krajowego w Wiedniu skargę przeciw rządowi o 12 i pół miliona złotych. Skarga obejmuje dwieście stronice druku; na dołączniki zużytkowano trzy tysiące stempli, których nalepianie trwało dwa dni. Paka, w której dołączniki te umieszczono, posiada takie rozmiary, że dwóch ludzi ledwie ją uniosło.

Szkoły żydowskie. Wobec tego, iż większość szkół żydowskich w Królestwie Polskim i na południu Rosji mieści się w lokalach, całkiem nieodpowiadających potrzebom higienicznym, ciasnych, brudnych i nie zastosowanych zgoła do wymagań urzędowych, władze wyższe uchwały, iż należy opracować zasady specjalnego dozoru nad szkołami żydowskimi, które przejdą ostatecznie pod zarząd organów ministerstwa oświaty.

Na kolei. *Kijewsk. Słowo* donosi, że na stacji południowo-zachodniej drogi Browki, w chwili, kiedy pociąg miał ruszyć z miejsca, wyskoczył z przedziału kl. III. kolejowy antreprenier z Berdyczowa, Aron Trachtenberg, chcąc pomówić z jednym ze swoich znajomych, którego zobaczył na platformie. Skok był tak fatalny, że Trachtenberg wpadł pod koła pociągu właśnie w chwili, kiedy ten ruszył z miejsca. Koła zmiadziły nieszczęśliwemu nogi, nadwerężając przytem krzyż i ręce. Dającego słabe oznaki życia wysłano do Koziatyna. W drodze jednak w pół godziny po katastrofie, Trachtenberg życie zakończył.

Petersburski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę, wynikłą z powództwa lekarza Notkina, żądającego honorarium od Towarzystwa naftowego br. Nobel, które powołało go do Carycyna w celu zorganizowania i niesienia pomocy chorym w czasie panowania cholery. W toku rozpraw zostało wyjaśnionem, że towarzystwo ujrzało się w konieczności usunięcia p. Notkina, który jak to stwierdzili świadkowie, uchylał się systematycznie od styczności z chorymi i nietylko żadnej nie niósł im pomocy, lecz przeciwnie, zachowaniem się swoim najszkodliwszy wpływ na ludność wywierał. Zamiast tedy zadośćuczynić żądaniom lekarza Notkina, sąd postanowił pociągnąć go do odpowiedzialności karnej.

Z Wilna donoszą: Przed tutejszym sądem okręgowym stanęli sprawcy morderstwa, dokonanego w maju br., w

sobą. Szliśmy razem; ja stanąłem, tyś poszedł dalej.

— Facety, komiki, numery do porządku — odezwał się Knajp. — Adam nie rób z siebie mały. To coś stracił, zdobędziesz w miesiąc.

— Przestałeś wierzyć w siebie — poparł Knajpa Julek.

— Przestałem — zawołał Adam — i czuję, że jestem osioł, pacykarz, malarz pokojowy, skończony idjota. Jutro wracam do domu karmić cielęta, strzydz owce i sadzić buraki.

— Ja bym ci dał — krzyknął Knajp — od czego zamki, rygle, powrozy.

— I Kätti — dodał żartobliwie Julek. — Ona ma zamki i powrozy.

Knajp odwrócił się i uśmiechał, Adam się zarumienił.

— Proszę was dajcie pokój. Kätti ma męża, ja żonę. Plotki mogą nam obojgu zaszkodzić.

Damy ci spokój, ale i ty przestań nam blagować wyjazdem.

— Nie zwracaj nam nogi — dodał Knajp.

Julek objął go w ramiona i ścisnął.

Rozpogódź czoło, bo mógłbym przypuścić, że tak cię struło moje powiedzenie.

— Tylko żał nad własną niemocą. Patrz — wskazał miejsce na obrazie — tych zwalczających się światel i tej głębokości, nie potrafię. Czuję łapę techniki francuskiej na twym obrazie. Nie popadłeś w niewolę ich szkół, ale bierzesz co chcesz.

Rozgadał się Adam, ożywił Julek. Knajp był jako zaparka. Rozprawiali, palili papierosy, chodząc po pracowni.

Co chwila stawali przed obrazem, który ich pobudzał do wyrzucania coraz nowych potoków myśli.

Przeszli na Paryż. Julek unosił się nad pięknosciami miasta i bogactwem jego galerji.

W godzinę później przyjaciele, Adam i Knajp, znaleźli się na ulicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

podmiejskiej karczmie, prawie na przedmieściu Wilna. Zbrodnia nosi charakter dziwny: spełniona na zimno, ze spokojnym sumieniem, ze świadomością następstw, nieumotywowana nawet pobudkami wielkiej nienawiści lub uniesienia chwilowego. Kiedyś, przy jakiejś okoliczności, mieszczanin Piotrowski pobił się ze starowiercem Gołubowem. W kilka miesięcy potem Gołubow dowiaduje się, że w karczmie w Lipówce Piotrowski pije piwo. Bierze do pomocy dwóch innych starowierców, braci Romanów i wyrostka Rybakowa, wchodzą do szynkowni w Lipówce, wywlekają Piotrowskiego na gościniec i w biały dzień, wobec świadków, rozmiarzą mu głowę kamieniami. Późem, rzuciwszy trupa przed drzwiami karczmy, idą spokojnie do domu, ani kryjąc się, ani próbując się zasłonić przed odpowiedzialnością. Sąd skazał Gołubowa i Romanów na 4 lata robót ciężkich, a małoletniego Rybakowa na oddanie pod nadzór rodziców lub krewnych, dla poprawy moralnej. Zupełnie analogiczną drugą sprawę rozpatrywano w tejże kadencji sądu: zabójstwo przez zemstę. We wsi Inturach, wileńskiego powiatu, w zwadzie chłop Czerniawski podbił oko chłopu Jankowskiemu. Nazajutrz Jankowski przychodzi do gumna Czerniawskiego i rozwała mu czaszkę siekierą. Skazany został na 3 lata rot aresztanckich.

W Szawlach toczyła się w tych dniach rozprawa sądowa przeciw włościanom ze wsi Kessy, oskarżonym o zamordowanie adwokata Bogdziewicza, plenipotenta barona Roppa, który popierał sprawę przeciw włościanom o szereg kradzieży leśnych, wskutek czego ściągają ich nienawiść przeciw sobie. Z zeznań świadków przed sądem okazało się, że włościanie zebrali pomiędzy sobą 100 rs. na wynagrodzenie dla tego, ktoby nienawistnego im adwokata zamordował. Jakoż znalazł się Kazimierz Norejki, który zgodził się na spełnienie tej zbrodni za 50 rs. Włościanie dali mu strzelbę, konia i wóz, tudzież udzielili informacyj co do czasu, kiedy Bogdziewicz jechał do Szawel. W d. 12. maja rb. Bogdziewicz jechał do Szawel w towarzystwie rządzący z Medenrode, Melcera i w drodze został zabity przez Norejki. Na ławie oskarżonych zasiadł płatny skrytobójca oraz 10 włościan, którzy mu za zbrodnię zapłacili, a byli pomiędzy nimi młodzieńcy 23 letni i 72 letni starcy. Sąd okręgowy skazał pod sądnych na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich na 7 do 12 lat, a następnie na dożywotnie osiedlenie w Syberji.

Samowolnie przebywający za granicą: Lucjan Bieliński 37 lat, Waław Czarkowski 33 l., Józef Duszewski 39 l., Bronisław Eugenjusz Poznański 42 l. i Michał Sadurowicz 43 l., wzywani są przez władze rosyjskie do powrotu pod skutkami wynikającymi z §§. 326 i 327 kod. kar.

Nie taki djabeł straszny jak malują w Rosji, ale .. dla Rosjan. Ow bowiem generał Riesenkauf, który spoliczkował swego przełożonego generała Swistunowa, nie został ani na ciężkie więzienie osądzony, ani na prostego żołnierza zdegradowany, ale, jak donosi *Russkij Invalid*, organ urzędowy ministra wojny, został tylko z przyjęciem łagodzących okoliczności wykluczony ze służby przy pozostawieniu mu rangi jeneralskiej.

Fakultet prawny w Paryżu liczy w rb. 3.230 słuchaczy, medyczny 4.250. Między tymi ostatnimi znajduje się 737 cudzoziemców i 143 kobiet, z których tylko 17 francuzek.

W Astrachaniu rozpoczęły się 6. bm. posiedzenia okręgowego sądu wojennego w sprawie o nieporządki, które zaszły w Astrachaniu w czerwcu. Przed sądem staje 170 osób.

Przyaresztowanie gracza. Ubiegłego roku zwracał w Monte Carlo uwagę pewien człowiek, który nazywał siebie Charles'am Wells'em, a który olbrzymie wygrywał sumy. Raz udało mu się nawet rozbić bank. Dzienniki angielskie i francuzkie dużo wówczas pisały o jego szczęściu. Dzisiaj znowu piszą o nim tylko z innego tonu. Na skutek telegramu z Londynu aresztowano szczęśliwego gracza w Hawrze w chwili, gdy na własnym jachcie chciał odbijać od lądu, aby, jak twierdził, udać się do Portugalji. Miał on w Londynie pooszukiwać ludzi na sumę 4000 funtów.

Cenzura policyjna przed sądem. Przed najwyższym trybunałem administracyjnym w Berlinie odbył się 16. bm. proces dyrektora teatru Blumenthala i literata Hartlebena przeciw prezydentowi policji za zakaz wystawienia sztuki Hartlebena, noszącej tytuł „Hannah Jagart“. Przeciwno zakazowi wnieśli oskarżyciele rekurs, trybunał apelacyjny odrzucił jednak zażalenie. Wtedy poszk odowani odnieśli się do trybunału administracyjnego, który zakaz policyjny cofnął. Dyrekcja policji zakazując wystawienie dramatu, uzasadniała swój krok tem, że tytułowa bohaterka głosi zasady humanizmu, sprzeciwiające się zasadom chrześcijańskim, oraz obecnemu porządkowi społecznemu. Trybunał jednak innego był zda-

nia, uznając mianowicie, że w sztuce tej zasada moralna świetnie odnosi zwycięstwo. W państwie „bojaźni bożej“ wynik ten ma znaczenie zasadnicze. Poliejanci pruscy zapewne będą nieco ostrożniejsi w sądzeniu spraw, na których się nie rozumieją.

Coraz lepiej. Zarząd wystawy w Chicago, który, jak wiadomo, postanowił zamykać ją w niedzielę i święta — wpadł teraz na nowy pomysł, jeszcze mniej udany: oto wystawa zamykana ma być codzień o godz. 7. wieczorem. W ten sposób marzenia o czerwonym widoku jeziora Michigan, oświetlonego elektrycznością, będą musiały doznać zawodu. Wiadomość powyższa wywołała jak najżywszy protest ze strony fachowych elektrotechników, którzy z olbrzymim kosztem ustawili swe „baterje“ na placu wyttawy, nie będą mogli z nich strzelać pociskami światła. Jeszcze takich parę rozporządzeń, a powodzenie wystawy napewno zmniejszy się o połowę.

Sprawa panamska. Komisja panamska kazała fotografować czeki, zabrane w banku Thierreego. Le Prevost de Lounay zażądał przedłożenia relacji inżyniera Rousseau'a o kanale panamskim. Minister robót publicznych Viette nie pozwolił zajrzeć do tego urzędowego aktu. Rousseau miał podobno ówczesnemu rządowi niekorzystną o kanale panamskim wydać opinię. Bankierzy Chabert i Rasto oświadczyli komisji, że skonfiskowane u nich czeki z innych pochodzą interesów. Reinach płacił pieniędzmi spółki panamskiej. Reinach miał także zawile obrachunki z Korneliuszem Hertzem. Stosunki majątkowe Reinacha były, zdaje się, wogóle złe i to było przyczyną samobójstwa. Opowiadają, że do ministra sprawiedliwości wniesioną będzie interpelacja, dla czego Korneliusza Hertza nie skreślono dotychczas z listy oficerów legii honorowej. Konserwatyści sprawę panamską chcą zużytkować w celach agitacji przeciw rzeczypospolitej. — Henryk Rochefort opowiada w *Intrasigancie*, że materiały dowodowe w sprawie panamskiej zakupiony został przez hrabiego Paryża, ogłoszonym miał on być jednak dopiero w sierpniu zeszłego roku tj. przed wyborami. Niecierpliwość kilku stronników hrabiego spowodowała przedczesną eksplozję bomby. Bonaparte Wyse, pierwszy koncesjonariusz kanału panamskiego, ofiarował się komisji z rozmaitemi wyjaśnieniami. Twierdzi on, że Reinach został otruty.

Libre Parole pomieściło komunikat pewnego sekretarza policji, twierdzącego, że sam był przed laty obecny przy przesłuchiwaniu byłego ministra Graneta. Szło wówczas o fikcyjne dywidendy w sprawie, mającej związek z kanałem panamskim. Opowiadają w Paryżu o nieznanym dotychczas ajencie spółki panamskiej, nazwiskiem Blanchet, który załatwiał przekupstwa, a który w r. 1886 ofiarowywał rozmaitym deputowanym po 25.000 fr. za ich głosy. Podług jednego z pism lyońskich miał w r. 1886 sam Velahay agitować dla spółki panamskiej.

D. 7. bm. przesłuchała komisja byłego deputowanego Gobrona, który oświadczył, że na korzyść jego wystawiono czek na 20.000 fr. inkasowany w banku Praslon, i dodał, że czek ten otrzymał w zamian za przekazane Reinachowi 50 udziałów spółki „Touage“. Przesłuchano następnie administratora spadku po Reinachu, Imberta. Oświadczył on, że w domu Reinacha kazał wszystko opieczętować, tak samo i dom jego. Dep. Dugué de la Fanconnerie, na którego imię wystawiony czek skonfiskowano, oświadczył komisji, że w sprawie panamskiej postępował sobie zupełnie uczciwie. Dep. Borie zeznał, że gdy został członkiem komisji panamskiej, ofiarowano mu dla niego i dla każdego członka komisji, którego uzyskałby dla sprawy pożyczki panamskiej, po 25.000 fr.

Niespodzianka. Wykonawcy testamentu Lorii, którzy, jak donosiliśmy, zapisał cały swój olbrzymi majątek na rzecz założenia w Medjolanie dużego domu pracy, niespodzianie znaleźli jeszcze wśród jego skarbów jakieś papiery procentowe na sumę 2 milionów lirów. Spadek cały wynosi dziś zatem około 12 milionów lir. Zarząd gminy medjolańskiej nie powiedział jeszcze, czy zapis przyjmuje.

Studenci wyznania mojż. z Odessy wysłali zapytanie do rządu argentyńskiego, czy mogą być przyjęci do tamecznych uniwersytetów na mocy świadectw władzy naukowej tutejszej. Według odpowiedzi, otrzymanej od profesora wydziału lekarskiego w Buenos-Ayres, nie przyjmują tam studentów bez powtórnego egzaminu z nauk gimnazjalnych. Według zaś prywatnych wiadomości, otrzymanych przez tychże studentów z La-Plata, mogą studenci być przyjęci na mocy świadectw władzy naukowej w Rosji do wyższej szkoły agronomicznej i do szkoły weterynarji.

Rewolta w więzieniu. W więzieniu w Koenigraetz wybuchła rewolta. Więźniowie połamali stoły, krzesła, potłukli okna, podpaliли sienniki. Żandarmerja i wojsko zaprowadziły porządek. Naczelnicy buntu Koza, Jarosz, Hofman i Bek zostali okuci w kajdany.

Mme Judic występuje w Wiedniu u Ronachera. Tam jej właściwe miejsce a nie w teatrze lwowskim.

Z Berlina. Wystawiony obraz Suchorowskiego „Bran-ka piratów“ zwabia wielu widzów. Jest tam postać przyzwoicie nagiej kobiety, wspaniałej w kształtach i karnacji. Minister Bosse zażąda w sejmie trzech milionów na podwyższenie pensji nauczycieli elementarnych. Wypadnie w przecięciu na 70.000 głów po 42 marek 84 fen. Dyskrecja rządu ma jednak uwzględnić przedewszystkiem potrzebujących.

Po 219 latach. Na dorocznym zebraniu stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, które się wieczór, jak zwykle 8. grudnia odbyło, młodzież handlowa wręczyła p. Julianowi Schajerowi album z podziękowaniem, że on to podniósł i przeprowadził myśl nabycia własnego domu dla stowarzyszenia. Album to jest wykonane bardzo pięknie; robota introligatorska pochodzi z zakładu p. L. Wierzbickiego; ozdoby metalowe pochodzą z ręki p. Tabaczkowskiego, rusznikarza. W ten sposób uczczono zasługi p. Schajera.

Szczodry dar. P. Szołdraczyński, właściciel Jabłonek i Kołonic obok Liska, złożył w starostwie liskim sumę 25.000 zł. na budowę i urządzenie szpitalu powiatowego w Lisku. Starostwo porozumiewając się w tej sprawie z Wydziałem krajowym, zamierza już z najbliższą wiosną rozpocząć budowę szpitalu.

Z wieczorku mickiewiczowskiego, urządzonego w Gorlicach przez młodzież szkoły przemysłowej, wpłynęło czysto 204 zł. na zimową odzież dla biednych uczniów

Kiermasz Salomejek, urządzony 27. zm. we Lwowie, przyniósł czystego dochodu 82.17.

W Odessie nieznanymi sprawcy *zadusili* 2. b. m. bankiera Mojżesza Lifszica, wtargnąwszy podstępem wieczorną porą do jego pomieszczenia i zakneblowawszy służącą. Pieniądzy mało zrabowali, bo nie mogli wyłamać kasy.

Podziękowanie. W imieniu dyrekcji Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie składam niniejszem najuprzejmniejsze podziękowanie tak prelegentowi prof. dr. Dunikowskiemu za nadzwyczaj zajmujący odczyt o swej podróży po Ameryce od *Atlantyku do Pacyfiku* na rzecz tegoż towarzystwa wygłoszony, jakoteż publiczności za liczne zebranie się, oraz tym łaskawym panom, którzy nie mogąc przybyć na ten odczyt, złożyli cenę pierwszorzędną krzesła 5 zł. 50 ct. Przy tej sposobności zdają także sprawę z rezultatu naszego pierwszego benefisu. Za bilety wraz z złożonymi naddatkami wpłynęło 108 zł. 55 ct. Z tych: Za druk i rozlepianie plakatów 9 zł. 30 ct., za urządzenie sali i dopozyczenie krzesła 6 zł. 50 ct., pozostało czyst. dochodu 92 zł. 75 ct., które do funduszu budowy bursy na książeczkę kasy oszczęd. złożono. *Apol. Stokowski* przewodniczący.

Czwarty w szeregu odczytów urządzanych staniem tow. oszczęd. kobiet, był odczyt wychowanka akad. krak. i nadwycz. referora lwow. wszechniczy dr. Br. Dembińskiego. Odczyt odbył się wczoraj wieczorem w sali ratuszowej.

Prelegent mówił „O legionach“. Pod względem merytorycznym nader trafnie wygłoszony odczyt zrobił dobre wrażenie. Dr. Dembiński objaśnił przyczyny, które wywołały ów szeroki udział rycerskich żywiołów narodu w walkach jakie toczyła Francja pod wodzą Napoleona. Wskazał na głównego organizatora legionów naszych jen. Dąbrowskiego. Za wiele jednak żądał prelegent od Napoleona, potępiając go za to, że nie spełnił nadziei, jakie żywiły polskie legiony pod chorągwią francuską. A przecie zważać trzeba przedewszystkiem na to, że Napoleon był Francuzem i w pierwszej linii musiał dbać o dobro swej własnej ojczyzny, nie mógł szarżować i spełniać natychmiast żądań kilku czy kilkunastu tysięcy legionistów a nawet całego narodu polskiego, bo potem nie było.

Gdyby Napoleon wygrał kampanię przeciw Moskwie w pamiętnym r. 1812, — kto wie czyby nadzieje narodu polskiego nie zostały w znacznej części spełnione. Również mniej była na miejscu antysemitka wycieczka szan. prelegenta przeciw żydom. Można ich wreszcie porównać z nami, ale robić im wyrzut, że nie pamiętają o swej właściwej ojczyźnie — Palestynie — to trudno. Od narodu przeszło 1800 lat pozbawionego ojczyzny, rozprószonego po całym świecie, zaaklimatyzowanego w rozmaitych krajach trudno wymagać by czuł nostalgję za Palestyną!

Mimo jednak tych usterek, jakoteż pomniejszych (prelegent nie wyliczył ani jednego z dowódców legionów, ani jednej bitwy w której udział brali legionści) odczyt był dość zresztą udany.

Dyrektor ruchu kolei państwowych we Lwowie p. Deyma wyjechał wczoraj pociągiem pospiesznym do Wiednia w sprawach służbowych gdzie zabawi kilka dni.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Zucja z Lammermoor“, opera Donizettiego.

Kapiel w studni mimo woli wzięły wczoraj dwie służące na pl. Smolki. Marja Pereszłucha i Marja Jarosz wpadły do basenu a nawet Pereszłucha omal nie utonąła i tylko żołnierzowi policyjnemu zawdzięcza ratunek. Powodem tej kąpieli były nadzwyczajnie sliskie schody u basenu i brak wody, skutkiem czego biorący wodę musi się bardzo nachylać.

Czytelnia kolejowa we Lwowie urządziła dziś w sali stowarzyszenia „Skała“ wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Mickiewicza z łaskawym współudziałem Leona Borkowskiego artysty opery, Marjana Signio, p. H. oraz członków Towarz. śpiewac. „Echo.“ Początek o g. 7^{1/2} wieczorem.

Do obsługi pocztowej przesyłkowej wprowadzono w niemieckich koloniach południowo-zachodniej Afryki dromadery. Zwierzęta te okazały się, według raportów kapitana François, bardzo pożytecznymi. Klimat tamtejszy odpowiada im i nie ulegają one panującym tam zarazom. W drodze z Lehnitang do Geinab przez 6 dni pozabawione były dromedary wody, a siódmego dnia w Geinab nie okazywały nawet szczególniejszego pragnienia. Szybkość ich chodu, przy ładunku 250 funt., równa się szybkości wozu, zaprzężonego wołami, czyli 4000 do 4200 metrów na godzinę. W okolicach kamienistych dromedary nie zapadały nigdy na nogi, jak nie podkute konie lub woły. Posiadają tedy wszelkie warunki, zalecające je do obsługi pocztowej, lecz zorganizowanie takiej służby dromedarowej wymaga znacznego nakładu.

Nakonec. Dwuletnie uprzejme prośby rodu mekiego, poparte wymownym głosem higienistów, o skrócenie zbyt długich ogonów... przepraszamy — trenów sukien damskich, uzyskują nareszcie skutek pożądany. Pierwszemi, które dały się przekonać o szkodliwości tej mody, były nadobne mieszkanki Nottinghamu w Anglii. Nie tylko dały się namówić, ale co więcej, tak dalece wzięły do serca potrzebę reformy swych spódniczek, że podniosły formalną kracjatę, urządziły meeting, rozesłały tysiące wezwań do kobiet miast innych i co najważniejsza, same dały chwalebny przykład, obcinając niższą część sukni o pięć cali na odległość od błota ulicznego. I okazało się, że w tak okrojonych sukniach o wiele stały się powabniejszymi aniżeli wtedy, gdy zgrabne ich nóżki zakryte były trenem. Gdyby tak lwowianki chciały pójść za przykładem nadobnych pań z Nottinghamu w Anglii.

Serbska gmina w Skutari w Albanii jest od dłuższego czasu widownią zaburzeń kościelnych, których sprawcą jest tamtejszy konsul rosyjski Kryłów. Serbowie nie chcą się poddawać wpływowi rosyjskiemu i dlatego p. Kryłów chce przymusić nieposłusznych zdobyć się na dowcip. Podczas wielkiego święta kazał wprost zamknąć kościół prawosławny, a klucz schował do kieszeni. Gdy naczelnicy gminy serbskiej reklamowali u niego, oświadczył, że kościół jest własnością Rosji, gdyż Rosja ofiarowała niegdyś kilka rubli na wybudowanie go. Dzienerowała niegdyś kilka rubli na wywołania Kryniki serbskie w Belgradzie domagają się odwołania Krykowi. Wątpić jednak należy czy to skutek jaki odniesie.

„MUZA“, najlepszy i najpiękniejszy kalendarz na rok 1893 dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* jest do nabycia w administracji (Chorążczyzna 5.) po cenie niższej 40 cent., na prowincję z przesyłką pocztową 45 cent.

Dla prenumeratorów miejscowych załącza się do numeru dzisiejszego katalog księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Husiatyn 9. grudnia. W Kociubińcykach, pow. husiatyńskiego sprawdzono jeden wypadek cholery o lekkim przebiegu u 12 letniej córki zarobnika Ołeny Młoczyłowskiej. Zresztą nie zaszły żadne zmiany.

Czeruiowce 9. grudnia. Radca rządowy Kochanowski, poseł sejmowy, zmarł dziś zrana nagle na apopleksję.

Wiedeń 9. grudnia. Izba poselska prowadziła dziś dalej rozprawę nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przedtem interpelował dep. Sokol prezydenta Smolkę, dlaczego czeskie jeźdźcy nie zostało przyjęte do protokołu. Przemówienie nie zostało przyjęte do protokołu. Dipauli Smolka odrzekł, iż wyrazów *nie niemieckich* nie wolno przyjmować do protokołu. Dipauli krytykował fakt wpływania na prezydium Izby ze strony stowarzyszenia ku zwalczaniu antysemityzmu.

Następnie dep. Ludwig mówił o asekuracji od wypadków, Zaczek o ucisku Czechów na Morawie, Kozłowski o sprawach sanitarnych, domagając się kodyfikacji wszystkich dotyczących rozporządzeń. (Posiedzenie trwa dalej).

Wiec delegatów Izby handlowych zagajony został dziś przez ministra Bacquehema dłuższą mową, w której podniósł znaczenie celu wiecu, poświęconego wyłącznie naradom nad nowymi przedłożeniami podatkowymi i życzył wiecowi wszelkiego powodzenia.

Prezes ministrów odpowiadając na interpelację dep. Gessmanna w sprawie gospodarki majątkowej Towarzystwa „Phoenix“ oświadczył, że ministerstwo spraw wewnętrznych nie widzi się spowodowanym do wystąpienia przeciw temu Towarzystwu, ponieważ wyniki badania corocznie przez nie przedkładanych ministerstwu rachunków stracji państwowej nie byłyby wcale uzasadnione. Przy tej sposobności prezes ministrów odpierta ujemne uwagi, jakie ze strony interpelantów uczynione zostały o działalności naczelnika departamentu techniczno-asekuracyjnego, p. Kaana, podnosząc właśnie godne wszelkiego uznania zasługi jego na tem stanowisku urzędowym.

Rada państwa rozpocznie ferje świąteczne zapewne w przyszły czwartek, ponieważ do świąt nie będzie można załatwić więcej pozycji budżetu, jak zapewne jeszcze tylko budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Rząd przeto wniesie dzisiaj albo jutro prowizorium budżetowe dwumiesięczne.

Dymisja Kuenburga została przyjęta.

Budapeszt 9. grudnia. Przeszkody w ruchu pociągów zostały usunięte i ruch ten, z wyjątkiem linii kolei południowej, wszędzie przywrócony.

Antwerpia 9. grudnia. Manifestacja za powszechnem głosowaniem wypadła imponująco. Olbrzymi pochód z deputowanymi radykalnymi na czele udał się na ratusz, gdzie mu entuzjastyczne przyjęcie zgotowano.

Wiedeń 10. grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza przyjęcie przez cesarza dymisji ministra *Kuenburga*, a zarazem nominację tegoż prezydentem senatu w najwyższym trybunale. Dalej ogłasza *Wiener Zeitung* ustawę dotyczącą rejestrowanych kas zaliczkowych i ustawę zarządzającą utworzenie sądu powiatowego w Żabiu dla gmin Żabie, Krzyworośnia i Jesionów górny, dalej ustawę o zwolnieniu od opłat niezamożnych osób, które znajdują się pod kuratelą lub sądową opieką.

Docent prywatny, lekarz pułkowy dr. Władysław Niemiłowicz mianowany nadzwyczajnym profesorem farmakologii na uniwersytecie lwowskim.

Cesarz sankcjonował ustawę uchwaloną przez galicyjski Sejm o konwersji galic. obligacji.

Giełda. Kredyty 312.25, renta majowa 97.80, węg. renta złota 113.70, ruble 118 i pół.

Wiedeń 10. grudnia. (Rada państwa). Kozłowski omawiał dalej stosunki sanitarne w Galicji i zarządzenie celem ochrony przeciw cholery. Krajowa ustawa sanitarna okazała się wyborną. Zarządzenia ochronne przeciw cholery były bardzo racjonalne i energiczne a mowca wychwała Szlachłowskiemu i Badeniego i domaga się dalszych kroków ochronnych przeciw tej epidemii.

Komisarz rządowy szef sekcyjny Erb wychwała również środki ochronne zarządzone w Galicji i unosi się nad władzami autonomicznymi, radami powiatowymi i gminnymi w Galicji, które uczyniły więcej niż obowiązek im nakazywał.

W ten sposób wyrządzano monarchji a nawet całej Europie olbrzymią przysługę. Mowca przedstawia opłakane stosunki w Rosji, gdzie obecnie w okolicy Batum i nad Kaspiem cholera strasznie się wzmaga. Oprócz tego szerzy się widmo głodu w zastraszający sposób w guberniach południowych i na Podolu. *Wobec tego niebezpieczeństwo cholery wcale jeszcze nie minęło.* Rząd nie ustanie w swych czynnościach ochronnych.

Pernerstorfer omawiał stosunki w szpitalach wiedeńskich, a w szczególności w szpitalu powszechnym, gdzie nowy dyrektor zaprowadził rządy policyjne. W departamencie zdrowia w namiestnictwie wiedeńskim panuje system protekcyjny. Dalej omawia mowca postępowanie władz policyjnych z robotnikami, przytaczając liczne przykłady. Zeszłego roku doznał hr. Taaffe formalnego napadu szału, gdy on (Pernerstorfer) kry-

tykował postępowanie feudału, namiestnika hr. Thuna.

Pernerstorfer opowiada dalej, że starosta w Libercu zabronił zgromadzenia robotników z powodu, że na porządku dziennym była „sprawa drożyzny środków do życia“ i umotywował zakazem, że „sprawa ta była już omawiana“!! Wczoraj zabronił starosta Wallis w Cieplicach, by nie bito oklasków na zgromadzeniach, ponieważ taki zakaz istnieje dla galerji w parlamencie (śmiech ogólny).

Mowca wysmiewa znane rozporządzenia namiestnika czeskiego „o czerwonych krawatach i kapeluszach kalabryjskich“. W Neunkirchen odebrali żandarmi robotnikom zaproszenie na zgromadzenie.

Nareszcie przytacza mowca następujący jaskrawy wypadek w Krakowie. W październiku br. aresztowała tamże policja robotnika Rottera. Następnego dnia znaleziono uwięzionego w celi na tapczanie z roztrzaskaną głową pół umarłego. Po trzech dniach Rotter umarł a komisja skonstataowała zabójstwo. Zarządzono śledztwo jednakże z przyczyn zupełnie zagadkowych takowe zastanowiono i nie dowiedziano się niczego o przyczynie śmierci (Kronawetter: I my także niczego się nie dowiemy).

Za wszystko to czyni mowca odpowiedzialnym hr. Taaffego, ponieważ tenże nie posiada powagi etycznej (sittlichen Ernst). (Huczne oklaski na lewicy.) Mowa Pernerstorfera wywarła w Izbie silne wrażenie. Na tem przerwano obrady. Minister skarbu przedłożył prowizorium budżetowe na styczeń, luty i marzec.

Schneider interpelował w sprawie rzekomych prześladowań ks. Stojalowskiego.

Kaunitz domaga się, by wniosek o nieprzyjmowanie przemówień w języku nie niemieckim do protokołów Izby, przekazano komisji budżetowej.

Plener przyrzeka rychłe załatwienie tej sprawy.

Gessner wnosi, by nad odpowiedzią Taaffego na interpelację w sprawie „Phoenix“ otwarto dyskusję. Wniosek ten przyjęto głosami lewicy i Młodoczechów. Następne posiedzenie w poniedziałek.

(Sytuacja parlamentarna). Lewica zamierza głosować za dwumiesięcznym, a przeciw trzymiesięcznemu prowizorium budżetowemu. Mówią o pertraktacjach Koła polskiego z Młodoczechami co do stworzenia stałej większości. Niebawem ma nastąpić nominacja ministra dla Czech.

Kraży pogłoska, że król Karol rumuński ma abdykować.

Baron Hirsch ofiarował 3 miliony dla biednych na Węgrzech bez różnicy wyznania.

Berlin 10. grudnia. Antysemita Ahlwardt zasądzony za oszczerstwo na pięciomiesięczne więzienie

Paryż 10. grudnia. Minister sprawiedliwości Bourgeois przyrzekł, że dostarczy ankiecie w sprawie panamskiej wszystkich dokumentów.

Operacje szalbiercze.

Było to w lutym w r. 1891. Na dworcu lwowskim przed odejściem pociągu krakowskiego, kręciło się wielu pasażerów. Ruch, krzyk jak zwykle. Między odjeżdżającymi było dwóch wesółych poruczników 13. pułku ułanów Jan hr. Schaffgotsche i Fröhlich. Oczekiwała ich także odjeżdżająca w kierunku do Krakowa panna Zofja Bienkowska. Dość, że bardzo łatwo przyszło do poznania się i panna Zofja siadła do tego samego coupé co porucznicy. Pojechała do Tarnowa... no i weselo się z nimi tamże bawiła. Na drugi dzień rano odprawiali ją porucznicy na dworzec tarnowski i wyprawili do Lwowa... Przebywał później hr. Schaffgotsche często we Lwowie, zamieszkując w hotelu warszawskim. Dojeżdżał do Lwowa ze Złoczowa, gdzie był stacjonowany. Panna Zofja odwiedzała go często, utrzymując raz nawiązane stosunki. Zdarzyło się jednak, w marcu 1891 r., że Jan hr. Schaffgotsche umówił się z panną Zofją o randez vous w swem własnym mieszkaniu w hotelu warszawskim. Panna Zofja miała przyjść wieczorem, a hrabia później miał w nocy wrócić, i rzeczywiście wrócił do domu koło 1. w nocy, lecz o dziwo... zamiast panny Zofji zjawił się ojciec i matka panny tj. pan Gerard Antoni Korwin Bienkowski de Herberstein i Helena Franciszka z Seidlów Bienkowska. Oboje małżeństwo wyprawili hrabiemu głośną scenę, jakoby im nie-

winną uwiódł córkę, grozili skargą i publicznym skandalem. Groźby te wygłaszane w nocy w hotelu publicznym, pobudziły mieszkańców i mogły ubliżyć hr. Schaffgotschemu nie tylko na honorze, ale nawet narazić stanowisko jego jako oficera. Skorzystał z tej ciasnej sytuacji hrabiego p. Gerard Bienkowski i jego żona i wymusili na nim podpisanie skryptu na 500 zł. i przyrzeczenie pod słowem honoru, że sumę tę w maju lub w czerwcu br. im wypłaci. Gdy jednak termin zapłaty upłynął, a hrabia nie płacił, p. Gerard stał się panem sytuacji, pojechał do Złoczowa do hr. Schaffgotschego, groził, że skrypt zaskarży, skandalu narobi i wymógł znów skrypt na sumę 1920 zł., później jeszcze na 60 zł. Ta okoliczność była powodem, że oboje państwo Bienkowsky znaleźli się wczoraj na ławie oskarżonych. Prokuratorja zaskarżyła Gerarda o gwałt publiczny przez wynuszenie, a w dodatku o oszustwo i włóczęgostwo (gdyż przedtem wałęsał się bez celu i roboty po kraju), a nakoniec, że podrobionymi biletami rozmaitych osób prywatnych i przywłaszczeniem sobie tytułu „emigranta z r. 63.,” lub „ziemianina-obywatela”, wyłudzał zapomogi pieniężne. Zaś Helenę Bienkowską (nb. mówiącą tylko po niemiecku) oskarża prokuratorja, że męża swego w wyłudzeniu na Schaffgotschem skryptu dłużnego w hotelu warszawskim poparła.

Po odczytaniu aktu oskarżenia na wniosek prokuratora, trybunał uchwalił częściowe wykluczenie jawności rozprawy. Rozpoczęto tajną rozprawę od przesłuchania oskarżonego rodem z Podgórze 56 lat liczącego „inżyniera”, ojca 8 dzieci, karanego już za zbrodnię uszkodzenia ciała i różne przekroczenia.

NADEŚLANE.

W Szanownem piśmie była umieszczona korespondencja z żydaczowskiego na temat nieporozumień Wl. ks. Audykowskiego ze swemi paraflanami w Pezanach, w której winę tychże przypisano działalności Wl. ks. Audykowskiego. Otóż ja jako miejscowy nauczyciel od czterech lat w gminie Pezanach mieszkający, czuję się powołany w interesie prawdy stwierdzić, iż skarga do sądu za chodzenie po domach z święconą wodą i inne nieporozumienia nie była winą Wl. ks. Audykowskiego, lecz miejscowych stosunków. Co zaś do działalności Wl. ks. Audykowskiego to mogę stwierdzić, iż ta odpowiada najzupełniej pojęciu i zadaniu katolickiego kapłana.

Jan Bilinski nauczyciel w Pezanach.

Wskutek przemówienia Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa Issakowicza podczas uroczystości kupieckiej w dniu 8. grudnia b. r. „o święceniu niedzieli” postanowiłem w dniu świątecznym sklepu wcale nie otwierać; proszę zatem moich wielce Szanownych Odbiorców, by raczyli załatwić swoje sprawunki tylko w dniu powszednim.

Z pełnym szacunkiem

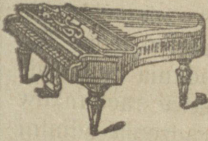
Piotr Chrzastowski

handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.)

Z powodu panującej ospy,
wyprodukował zakład dr. Riegera i Kretowicza świeżą krwiankę. wysłał takową na żądanie i przedsiębiorze szczepienie przy ulicy Zimorowicza liczbą 11.

Dr. A. Szulisławski, okulista

b. asystent kliniki ocznej radcy dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, po dłuższych studjach w klinikach prof. Fuchsa we Wiedniu i prof. Rydla w Krakowie, ordynuje we Lwowie przy ul. Teatralnej 1. 7. naprzeciw kościoła Archikatedralnego od 11. — 12. przedpoł. i od 3. — 4. popoł.



Nowo otworzony **magazyn mebli** c. k. uprz. fabryki **J. SCHÖNTHALER I SYNOWIE** c. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu, we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2. I. piętro (dawniej gal. Kasa Oszczędności) poleca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogato zaopatrzonej skład fortepianów i pianin z najświetniejszych fabryk.

Pierwsze węgierskie ogólne TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

Ogławszy z dniem 1. października br.

Jeneralną reprezentację dla Galicji

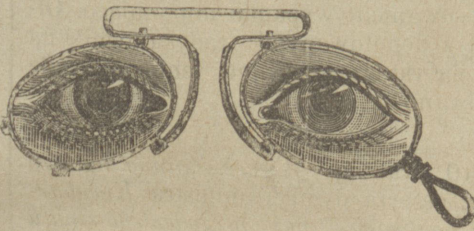
powyższej pierwszorzędnej asekuracji, polecamy ją, jako bezwzględnie rzetelną i pewną instytucję.

Wszelkich informacji udzielają

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem” pl. św. Ducha. Najstarsze źródło okularów, ewokatorów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z precyzją i punktualnością. Reparaty najrychlejsi i najtańsze.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. grudnia 1892.

Hotel ZORZA. M. Zakrzewska z Wiktorowa, K. hr. Lanckoroński z Rozdoła, A. Mazaraki z Nestorowic, St. Irsay z Lipnik, St. Homolacz z Krakowa, K. hr. Dzieduszycki z Siechowa, A. Bisset z Peczyńskiego, L. hr. Hardegg z Zółkwi, M. Zakrzewski z Czołhan, A. Fischer z Krosna, A. Freudenreich z Odessy, J. Jusman, J. dr. Adolf i J. Fröhlich z Wiednia, A. Häring z Sangerberg, K. Blakey z Charkowa, F. Scazighino z Przewoźca, K. dr. Działot z Lubli.

Hotel SZWAJCARSKI. Hr. Rozwadowska z Przemysła, N. Messer z Rzeszowa, K. Wierchlejski ze Stawczan, J. Rutowski z Tarnowa, J. Kubiec z Grajnowa, H. Kupfermann z Jasła, J. Grotowski z Zagorzan, W. Streng z Krakowa.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu. Wstęp w dniu powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedziele otwarte od 10—1 wstęp wolny.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi posp.	Pociągi osobowe	Pociąg miesz.			
Z Krakowa	6-01	2-50	9-01	6-46	9-32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9-01	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2-57	9-40	7-21	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	—	2-45	9-17	6-55	—
Z Suczawy	10-09	—	—	7-56	1-42	7-06
Z Kimpolungu	10-09	—	—	7-56	—	—
Z Radowic	10-09	—	—	7-56	—	7-06
Z Hliboki	10-09	—	—	—	—	7-06
Z Nowosielicy	—	—	7-56	—	—	7-06
Z Słobody rungurskiej	10-09	—	—	—	1-42	7-06
Z Husiatyna via Halicz	10-09	—	—	—	1-42	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9-16	—	2-25	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9-16	—	2-35	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	9-16	—	1-41
Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9-16	—	—	1-41
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4-48
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8-32

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi posp.	Pociągi osobowe	Pociąg miesz.			
Do Krakowa	10-41	3-07	5-26	11-01	7-56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7-56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2-58	—	9-41	10-26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3-10	—	10-02	10-5	—	—
Do Suczawy	6-36	—	9-56	3-22	10-56	—
Do Husiatyna via Halicz	6-36	—	9-56	3-22	10-56	—
Do Słobody rungurskiej	6-36	—	9-56	—	10-56	—
Do Nowosielicy	6-36	—	9-56	—	—	10-56
Do Hliboki	6-36	—	9-56	—	—	—
Do Radowic	6-36	—	9-56	—	—	—
Do Kimpolungu	6-36	—	—	3-22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6-16	10-21	7-41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10-21	7-41	—
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolca i Pesztu	—	—	6-16	—	7-41	—
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	9-51
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7-36

Uwaga: Godziny drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczor do 5 rano. Czas kolejowy (średni europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 11 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11-35 przed południem.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Kasetki z narzędziami po złr. 4.—, 5.—, 7-50 i 10.— poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

„HOTEL GARNI” pod „TRZEMA KORONAMI” 1. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świdarskiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Kto ma na zbyciu w dobre ręce pieszka pokojowego niech się zgłosi do sklepu Czyńskiego Halicka 8.

Licytacja. Na wszelką garderobę męską, damską, futra po byłym Barzarcie Amerykańskim, począwszy od dwunastego grudnia. Karola Ludwika 1. 33. Pułaski. 8)

Kto chce się bawić „w Kotka i Myszkę”???? Najnowsza nadszycząca interesująca i wesoła gra towarzyska. Sztuka 50 cent. polecają Bukowczyk i Milewski w Samborze. Przy odbiorze 1 tuzina stosowny rabat.

Poszukuje się ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznym natychmiast. Zgłoszenia L. M. poste restante Jarosław. 48

Dra Jasinskigo Poradnik dla kaszlących 50 ct.

Ogrodnik, kawaler, liczący lat 32, rutynowany i przystojny, poszukuje posady od Nowego roku lub w celach matrymonialnych dożgonnej Towarzystki z realnością albo odpowiednim posagiem. Łaskawe zgłoszenia przy dołączeniu fotografii poste restante Lwów W. M. 77

Sluchacz II. r. farmacji poszukuje zastępstwa w aptece podczas świąt od 20. b. m. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera” pod literą H. K. 83

Realność do sprzedania dom parterowy z ogrodem na przedmieściu Lwowa. Wiadomość: „Interes” poste restante Lwów. 70

Młody człowiek, przystojny ze stanowiskiem w braku znajomości chciałby stosunek z panną lub wdową młodą i przystojną z posagiem 5 do 6 tysięcy w celu matrymonialnym. Fotografia pożądana pod znak „Przystojny” poste restante Lwów. Za dyskrecją ręczy słowem honoru 82

Poszukuje się zdatnego rzeźbiarza. Bliższa wiadomość u Józefa Miklaszewskiego, ul. Kopernika 1. 14. 894

Poszukuje się praktykanta do handlu korzennego i mieszanego Franciszka Marx w Rohatynie. 79

Une Parisienne ayant quelques heures de libres desire leçons. Adresse au Courier. 71

Do-tawa zegarów klockowych rytarzowych (domowych) oraz wielki wybór zegarów, zegarków i łańcuszków złotych i duble w najpiękniejszych fasonach z pierwszorzędnych fabryk; także naprawy wykonuje z całą sumiennością jako specjalista zegarmistrz **Józef Koliczba 5.** (Lwów Impresa.)

Kamienica dwupiętrowa nowa in-tratna naprzeciw Techniki do sprzedania. Wiadomość Ormiańska 33. parter. 76

Kasy ogniotrwałe z pierwszorzędnych fabryk poleca najtańszej Elster Halicka 25. Główna trafik. 40

Futro podróżne, szopy, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Zółkiewska 21. na I. piętrze. 84

Sklep korzenny z pokojem do Śniadań zaraz do sprzedania. Wiadomość „Zielniński” w głównej trafice ulica Halicka. 36

Poszukuje od 1. stycznia pr. mieszkania z dwóch obszerniejszych pokoi i kuchni z przynależnościami, albo z trzech mniejszych pokoi. Łaskawe oferty z podaniem ceny w administracji „Kurjera Lwowskiego” pod lit. M. L. P.

Mężczyzna lat 32, przemysłowiec przymniejnej powierzchowności, pragnie zawrzeć znajomość w celu matrymonialnym z osobą w odpowiednim wieku, posiadającą kilka tysięcy złr. w gotówce, który to kapitał ma być użyty na otwarcie interesu bardzo dobrze się procentującego. Łaskawe zgłoszenia pod lit. C. K. 32. poste restante Lwów. 74

W sprawach podatkowych udzielają się informacji ul. Kołataja 3. na dole przez podwórze z prawej ręki. 50

Ucznia poszukuje cukiernia Piotrowskiego, Gródecka 1. 75. 81

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10 385

W domu na rogu ul. Sokala 1. 1. Chorążczyzny 3 frontowe pokoje z przedpokojem zaraz do najęcia. 69

2 duże pokoje z kuchnią, umeblowane, dla p. p. Oficerów do najęcia. Zygmuntońska 14. 75

4 pokoje z przedpokojem i kuchnią, w Rynku pod 1. 33. II piętro do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu J. Wallacha i Syna.

Do wynajęcia! Ulica Sykstuska 58. 3 pokoje, łyża etc. na II. piętrze od zaraz, 3 pokoje, łyża etc. na I. piętrze od zaraz, 2 pokoje-kawalerskie w parterze od 15. listopada.

Świeże Ryby morskie

Sole (Schollen) kg. 0-95
 Wałusze (Schellfisch) 0-90
 Jęczyki (Seezunge) 2-30
 Turboty (Tarbot) kg. 1-30

poleca handel
W. MUSIAŁOWICZA
 we Lwowie III. Maja 1. 2.
 Dawny gmach Kasy Oszczędności.

Handel założony w r. 1789

HERBATE

chińsko-rosyjską
 w najlepszych gatunkach



poleca

Fryderyk Schubuth
 Lwów, Rynek 45.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism periodyczn.

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
 w Krakowie

poleca:
 Sierosławski Józef „Zbiór koled“, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, cena 1-20.
 Ochmański „Pastorałki“ czyli zbiór koled ludowych do śpiewu lub na sam fortepian, cena 1-20.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na święta. **Wina** czyste i naturalne austriackie i węgierskie od 60 ct. zaczawszy.

Rosolisy
 hr. Drohojowskiego i Iañcuckie, jakoteż cognac, rum i t. p.
 poleca
O. T. Winklera Syn.

CEZARYNA
 niezawodny środek na wygubienie nagniotków.
 Pudełko 40 ct.

ORIENTALINA
 Puder w płynie
 nadaje twarzy piękną i przyjemną białosc, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Esencja Aromatyczna do płukania ust.

Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne orzeźwiający i wzmacniający dział. Sła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom powraca białosc i chroni od psucia się.

Balsam de Mecca
 znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowanie wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 złr.

J. IHNATOWICZ
 Lwów sklepy własne ulica Kopernika 3., ulica Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 1. 2.

Nowo otworzona **KUCHNIA DOMOWA** podaje zdrowe i tanie potrawy ulica Chorażczyzny 1. 23 pod „Polską Koroną“ (naprzeciw Łaźni Ducheńskiego).
 Abonament miesięczny i tygodniowy.
 Napoje wyborne.

Tanie i praktyczne podarunki na gwiazdkę

można nabyć korzystając z wysprzedazy towarów bławatnych w handlu pod firmą

WILHELM SYDOR

Lwów, plac Marjacki 1. 4.

Materje welniane (na całą suknię od 3 zł. wyżej),
 Materje jasne wieczorkowe,
 Pokrycia na futra,
 Flanelki i Barchany kolorowe i białe,
 Pokrycia na futra,
 Batysty i Voile,
 Kaftaniki i Bluzki trykotowe,
 Chustki i kamasze włóczkowe.
 Wielki wybór materyj modynych angielskich i francuskich.
 (Lwów „Impressa“).



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem prędko, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie ulega żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie

wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego złr. 1-50 za dzbanuszek. Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME**, doza 60 ct., i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę ct. 60 i 35.
 Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.

Poszukuje się zdolnych agentów w zawodzie ubezpieczeń. Wiadomości udziela **Schenker**, Kołtataja 3.

„AMICO“

patentowany piec kaflowy, przenośny, prawdziwy przyjaciel domu, udział kaflarza zupełnie wykluczający, utrzymuje na składzie
Arnold Werner
 Lwów, ul. Sobieskiego 3.

PAPÉ & KOŚCICKI
 otworzyli we Lwowie przy ul. 3. Maja 1. 2 (w gmachu dawnej Kasy Oszczędn.)
Komisowy skład Skład kawy
 tylko najlepszych gatunków, Ceylon, Mokka i Amerykańskiej pod godkiem pod rządową banderolą
„Syrjusz“
 1/2 Kilo Kawy najczystszej zł. 1.— na prowincję
Wogau & Sp.
 1 funt rosyjski zł. 2 do zł. 6.
 i polecają się łaskawym względem **P. T. Publiczności.**

NA ZĘBY

popsute lub bolące, znana jedyna Unika Nr. 1, 2 i 3, wynalazku p. A. Zabokrzyckiego, tylko w apt. **Jana Wewiorskiego**, Lwów ulica Halicka liczba 5.

Zarząd Dóbr w Miżyńcu poszukuje młodego **człowieka**, kawalera z pięknym pismem jako **pomocnika kancelaryjnego**

Podania własnoręcznie pisane wnosić należy do Zarządu dóbr w Miżyńcu — nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Taniej niż gdzie indziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosji

HERBATA ROSYJSKA

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od 1/8 — 1/4 funta w 9 gatunkach doborowych po cenie od 2 do 6 zł. za funt, firmę światowej

Wogan i Spółka w Moskwie.

Główny skład dla Brodów i okolicy
WITKOWSKI i Sp. w Brodach.

Złoty medal Wystawa powszechna, Paryż 1889.



Złoty medal Wystawa powszechna, Paryż 1889.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BÉNÉDICTINE
 Opactwa Fécamp we Francji
 wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.
A. Legendre aîné

Skład główny w FÉCAMP we FRANCJI, Agencja główna w Paryżu, Boulevard-Hausmann, 76. Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

Galicyskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

otrzymawszy
wyłączny skład wyrobów Fabryk sukna w Sławucie

sprzedaje takowe jedynie w:

Centralnym Bazarze krajowym we Lwowie

ulica Karola Ludwika 1. 5 I. piętro — tudzież w:

Bazarze wyrobów krajowych i przemysłu domowego w Przemyślu.

Gdy zaś na mocy oświadczenia Zarządu fabryk sławuckich, stoją one w Galicji w stosunkach kupieckich jedynie z „Gal. akc. Towarzystwem handlowem we Lwowie“ i „Bazarem miejskim w Krakowie“ — przeto wszelkie inne składy i handle, ogłaszające sprzedaż wyrobów z tych fabryk, nie są w stanie dostarczać

prawdziwych artykułów sławuckich.

**Pierwszy chrześcijański
Magazyn gotowych ubiorów męskich i dla dzieci.**



Niniejszem mam zaszczytawiadomić Szan. PT. Publiczność, że

otworzyłem magazyn gotowych męskich i dla dzieci ubiorów

tak własnego wyrobu, jak i z Wiednia sprowadzanych, po cenach nadzwyczaj niskich.

Jestem pewny, o czem Szan. PT. Publiczność przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory, będą lepsze, trwalsze i tańsze, jak w każdym innym magazynie żydowskim.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, proszę o takowe i nadal, kreśląc się z uszanowaniem

PAWEŁ PIATKOWSKI
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej, l. 30-32.

W drukarni nar. W. Manieckiego
nabyć można

Kucharkę polską

Część druga przez Florentynę i Wandę.
Wydanie czwarte znacznie pomnożone
szczególniej w dziale Legumin obejmuje:

O przyrządzaniu drobiu, zwierzyna i ptactwo dzikie, Najrozmaitsze desko nałe sposoby przyrządzania ryb, Leguminy wyborne, budenie, omlety, strucle, ptysie, pianki, galarety, k emy itp. Pasztety i paszteciki. — Potrawy zimne, kompoty i sałaty, marynowanie i kwaszenie. Wędliny i przyrządzanie wędlin.

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym kwoty 56 centów, uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia nar. W. MANIECKIEGO
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Świeży transport!

Wielki wybór
wszelkich

**Artykułów
chirurgicznych**

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Farby olejne artystyczne

w tubkach,

Farby akwarelowe

w tubkach, łaseczkach i guziczkach,

Farby emaljowe,

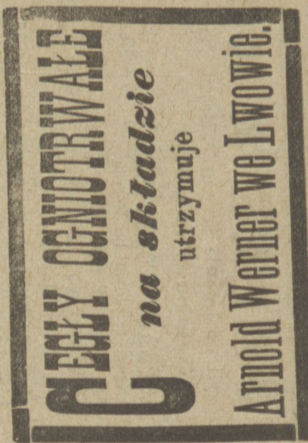
Pędzie i płótna malarskie

poleca

Skład materiałów i farb

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie 2 Kopernika 2.



Pierwsza wiedeńska
mączka odżywcza dla dzieci

wyrobu

Franciszka Giacomelli
we Wiedniu.

Sumienne matki najlepiej spełnią swój obowiązek, odżywiając niemowlęta tylko Giacomellego mączką odżywcza. Środek ten zbadany i zalecany przez pierwsze powagi lekarskie, odznaczono złotym medalem.

Mała paczka ct. 45, duża 80 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach całej Astro-Węgierskiej monarchji.

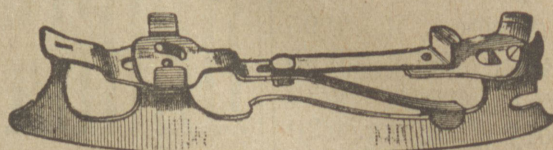
Wyraźnie żądać pierwszej wiedeńskiej mączki odżywczej dla dzieci wyrobu Franciszka Giacomelli.

Główne zastępstwo dla całej Galicji

Bernhard Rauch,

Lwów, ulica Wałowa liczbą 25.

ŻYZWY



tylko w gatunku Ia (pod gwarancją)

„Halifax“ doskonałe	para zł.	1-80
„ze stalowymi nożami	„	2-50
„ z szerokimi nożami	„	4-—
„ niklowane stalowe	„	5-—
„ z szerokimi nożami	„	6-50
„ damskie nieniklowane	„	2-—
„ niklowane	„	3-50
„Helwetia“ albo „Merkur“	„	3-50
Jackson Haines stal we polerowane	„	5-—
„ niklowane	„	6-50
Żyłwy żelazne z rzemykami	„	1-—
Paski do „Halifax“	„	—30

największy skład i ekspedycja na prowincję u firmy:

PIOTR CHRZĄSTOWSKI

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. (naprzeciw katedry).

Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Dla pp. Studentów, członków Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ i Klubów Żywiarskich ceny znacznie niższe.

Ogłoszenie.

Należące do masy konkursowej firmy Moses Seller we Lwowie towary a mianowicie: lustra, szkło tafłowe, ramy, listwy itp., sądownie na kwotę 9119 złr. 07 ct. w. a. oszacowane, zostaną wskutek uchwały wydziału wierzycieli z dnia 27. października 1892 z wolnej ręki bez poręczenia za jakość lub ilość tychże w całości lub też pojedynczemi partjami sprzedane w ten sposób, że chęć kupna mający zgłosić się mają z ofertami, bądź na pojedyncze partje, bądź też kilka razem, lub wreszcie na cały zapas towarów, przy załączeniu lub złożeniu w stosunku do każdorazowej oferty 10% wadium u zarządcy masy adw. dra Bliżińskiego (ul. Jagiellońska l. 17) najpóźniej do godziny 6 popołudniu 22. grudnia 1892 r., poczem zgromadzony wydział wierzycieli oferty sprawdzi i towary najwięcej ofiarującemu za złożeniem reszty ceny kupna na własność odda.

Wszelkie niebezpieczeństwo, tudzież koszta utrzymania i przechowania składu towarów przechodzą z dniem kupna tychże na kupującego.

Wadya ofert nieprzyjętych zwrócone zostaną natychmiast chęć kupna mającym lub ich do odbioru i kwitowania pieniędzy należycie wykazany pełnomocnikom, osobiście lub przez ck. urząd pocztowy.

Gdyby wszakże i najwyższa oferta wydawała się wydziałowi za niską, natenczas zastrzeżę sobie wydział prawo nieuwzględnienia wszystkich ofert, zwrócenia wadów wszystkim oferentom i sprzedania towarów w inny sposób.

Oferty bez 10% wadium, lub po oznaczonym wyżej czasie wniesione, nie będą uwzględnione.

Inwentarz składu towarów można przeglądać w kancelarji zarządcy masy konkursowej w dnie powszechnie w godzinach urzędowych, zaś obejrzenie całego składu towarów lub też pojedynczo usortowanych partyj dozwoli się tym tylko oferentom, którzy wadya złożyli.

We Lwowie dnia 4. grudnia 1892 r.

Zarząd masy.

Ceny NAFTY niższe.

Dla wygody moich P. T. Odbiorców, urządziłem jeszcze dwa nowe filjalne składy przy Rejtana i Kurkowej ulicy i sprzedaję obecnie w 16-tu moją firmą zaopatrzonych sklepach

Litr Nafty podwójnie rafinowanej Salonowej Nr. 0 po 21 ct. białej „ I „ 19 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 24 „

Przy większym odbiorze poczynawszy od 10 litrów opuszczam od wymienionych cen 2 centy na litrze, odstawiając Naftę własnym wozem do domu.

Kupującym zaś hurtownie całemi beczkami, zawierającymi około 200 litrów, daję jeszcze znaczny rabat.

Ktoby atoli z miejscowych odbiorców większej ilości Nafty u siebie przechowywać niechciał, otrzyma Asygnaty, za którymi zakupiony po tańszej cenie towar, częściowo w moich znanych sklepach odbierać może.

Na Prowincję wysyłam we Wtorki i Soboty za przekazem zamówioną Naftę do wszystkich stacyj kolejowych, wy pożyczając dobre naczynia za mierną kaucją, którą w całości zwracam, skoro franco do Lwowa wypożyczone naczynie napowrót w dobrym stanie otrzymam.

Eksplodującej lubo tańszej Nafty, na której wielu handlarzy i domokrażców dużo zyskuje, jako bardzo lichego, dla życia i mienia ludzkiego nader niebezpiecznego towaru, który zawierając w sobie nadmiar lotnej benzyny, przedko w lampach się wypala, wcale nie trzymam.

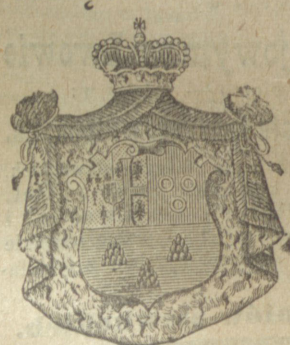
Nafta moja niezapalna, w cenie nieco droższa, wypala się za to w każdej lampie bezpiecznie, do ostatka pali się oszczędnie płomieniem jasnym i spokojnym. Nie wydziela żadnego kopcę i nie wydaje nieprzyjemnego odoru.

Zamówienia przyjmuje i rychło uskutecznia kantor mego głównego magazynu. Tudzież zamawiać można w moich filjach.

Piotr Miaczyński
we Lwowie.

Telefon do kantoru głównego składu Sykstuska l. 47.

Księcia Alfreda de Montenuovo



dzierżawa piwnie wina
S. G. SCHWABACH
w Pięciokościolach
(Fünfkirchen na Węgrzech)

poleca swe na wszystkich obesanych wystawach pierwszymi odszczególnieniami premiowane wina czerwone z Villany i białe stolowe z Pięciokościolów i wina deserowe po cenach umiarkowanych. Szczególnie polecenia godne na czas epidemji z powodu swej bogatej zawartości taniny znakomicie działające czarne wina portugalskie z Villany z r. 1885.

Wysyłka od jednego hektolitra zwyczaj. — Cenniki gratis i franco.